WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU“ Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 ha. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu“ Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr 347. Kraków, sobota 3 sierpnia 1907 r. ROK XV

KRONIKA.

KUPUJĆIE TYLKO U ĆHRZEŚĆIJAN!

KRAKÓW 3 sierpnia

— NIEPORZĄDKI W KASIE CHORYCH. Z miasta piszą nam: „Olbrzymie sumy jakie miej. Kasa chorych pobiera od robotników, nie wystarczają widocznie nawet na skonsultowanie 12 chorych dziennie! Oto wczoraj od godz. 8 rano do 11 przed południem 12 chorych robotników i robotnic nie mogło doprosić się, by im lekarskiej udzielono pomocy. Robotnik Zdzisław Bogdanik, chory ciężko na nogę, nie mogąc do prosić się lekarza dr. Eljasza Stahra o wizytę, udał się wraz z robotnicą Katarzyną Flaszową, której skaleczenie ręki groziło zakażeniem krwi, do dyrekcyi Kasy o interwencyę na ich rzecz, ale i tu powiedziano im stereotypowo: „Niema dziś czasu“! Należy więc publicznie za pytać: Dla kogo właściwie w miej. Kasie chorych mają czas funkcyonaryusze

— KRAKOW — CENTREM REWOLUCJI! Petersburskie „Now. Wrem.“ w swych do szału dochodzących wycieczkach antipolskich w ostatnim numerze zawędrowało aż do.. Krakowa i czyni wielce ciekawe odkrycia. „Chodzi o to, pisze czarnosecinowy organ, że rząd niema można ści zgnieść hydry rewolucyjnej, lecz tylko odcina jej wciąż odrastające jadowite głowy. Centr przeciwpaństwowej roboty, za granicą w Krakowie. Stąd idą dyrektywy i wyroki śmierci (!), stąd przychodzą instruktorzy i przywódcy.. Tam udają się polityczni działacze na odpoczynek, tam jadą zesłańcy administracyjni. Kiedy wreszcie to, co jest teraz ukrytem, dostanie się na światło dzienne, wtedy wyjdą na jaw takie poruczające szczegóły o roli Krakowa i Galicyi w obecnym ruchu politycznym i w dziejących się potwornościach, że nasi potomkowie poprostu załamią ręce“..

Jak widzimy petersburski organ odkrył nowe, grożące całości państwa rosyjskiego niebezpieczeństwo. Jest niem — Kraków!

W dalszej konsekwencyi, nic pozostaje rządowi rosyjskiemu nic innego, jak zarządzić okupacyę Krakowa..

Możnaby wysłać lądem armię pod dowództwem Stoessla, a Wisłą flotellę pod dowództwem Rozdziestwieńskiego, a Kraków musiałby kapitulować na sam widok tak znamienitych wodzów..

— OKRADZIONA ARTYSTKA. P. Adela Sachsówna artystka baletu lwowskiego, siedząc dziś przed południem na ławce na plantach, została okradzioną z torebki, w której znajdowało się 150 koron gotówki. Jako podejrzaną o tę kradzież aresztowano Franciszkę Filipowską z Warszawy która dwukrotnie do niej się przysuwała i zaczęła z nią rozmowę. U Filipowskiej pieniędzy nie znaleziono lecz dwa srebrne kubki, z których posiadania nie umiała się wytłumaczyć.

— ZAPISKI OSOBISTE. Naczelny dyrektor gal. poczt. i telegrafów, Jan Lubicz Seferowicz, wyjechał na kilkutygodniowy urlop.

Zastępstwo objął starszy radca pocztowy Ludwik Pikor.

Namiestnik Andrzej hr. Potocki powrócił z Wiednia z Wiednia do Lwowa.

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego radca dworu Dr Morawski wyjechał do Wiednia.

— NAGŁĄ ŚMIERCIĄ zmarł dziś przed południem Bolesław Wiktorczyk 34 lat ułomny bez zajęcia, zamieszkały u Marji Mrowcowej umarł siedząc na ławce na plantach Dietlowskich.

— **Z obozów ruskich.** Posłowie staroruscy dr. Korol i Kuryłowicz wystosowali do redakcyi „Diła“ pisma z zawiadomieniem, że występują z ruskiego klubu parlamentarnego. Redakcya „Diła“ dołącza do owych listów na stępującę uwagi:„ Stało się, co się stać dawno powinno. Skład naszej reprezentacyi narodowej oczyści się od obcych elementów, od ludzi, z których jedni wprost wrogo odnoszą się do wszystkiego tego, co stanowi istotę naszego życia nacyonalnego, inni zaś ukrywali swoje renegactwo narodowe pod dwuznaczną terminologią: ruski-małoruski. ‚Diło“ wyszydza posłów moskalofilskich, że dali się przekonać nie argumentam rozumnemi ale „jajcobitiem i mordobitiem“.

W gruncie rzeczy sytuacya klubu ruskiego pogorszy się znacznie w parlamencie, gdy obok i przeciw niemu wystąpi klub moskalofilski.

Z POWIATU CIESZANOWSKIEGO. (Zbiór plonów polnych. Burze. Brak robotnika. Procesy przeciw członkom i funkcyonaryuszom Rady powiatowej.)

Plony polne w tutejszym powiecie nie dorównują zeszłorocznym, żyto po większej części śnieg wyleżał, pszenica miejscami dość piękna, ucierpiała tu i owdzie wskutek ulew, ziemniaków zdaje się też będzie nie wiele, jedynie owsy zwłaszcza późno siane wyrosły pięknie i obiecują zbiór dobry.

Zniwa utrudniają częste deszcze, którym towarzyszą burze z piorunami. Przed dniami 10 zginął od piorunu chłopiec w Lublińcu, w dniu 1 bm. zabił piorun na rynku w Narolu wieśniaka a we Freifeldzie zapalił w polu kopiec zboża

Robotnika brak, niektórzy dzierżawcy sprowadzili górali, tutejsi wychodzą do Prus, chociaż płacą tutaj za dzień po 2 korony dorosłym po koronie niedorostkom, oprócz jadła. Rada powiatowa konkuruje z agentami i wysyła robotników do Prus, chociaż ich tutaj tak potrzeba.

Nadużycia w Radzie powiatowej mnożą się. Wczoraj zasądził sąd kasyera tejże Rady p. Gajewskiego na 2 dni aresztu za grubiańskie traktowanie strony w biurze urzędowem, dzisiaj ma termin sądowy marszałek, zaskarżeni są też i inni członkowie. Urzędnicy powiatowi formalnie niszczą gminy. Dochody, podane niedawno w „Głosie Nar.“ obejmują tylko stałe płace, przez poboczne zaś pobory dochodzą sum bajecznych. Taki lustrator, chociaż ma ryczałt na objazdy rachuje sobie słono koszta komisyjne każdego wyjazdu.

W mieście Lubaczowie notaryusz, były burmistrz i członek Wydziału Rady powiatowej nie przedkładał rachunków, gdyż nie żądano tego. Po jego przeniesieniu wyjechał p. lustrator na lustracyę, lustrował powoli i policzył sobie za to 900 k., które mu zapłaciła z funduszów powiatowych Rada powiatowa, gdyż Lubaczow przeciw nakazowi zapłaty rekurował do Wydziału krajowego a ten zniósł to orzeczenie. Ciekawszem jednak, że Rada powiatowa rozpoczęła o to proces przeciw Wydziałowi krajowemu do Trybunału i sprawa ta od 2 lat blisko gdzieś uwięzła.

Podobnież i drogomistrz mniej dba o drogi, niż o dochody z komisyi i szacunku lasów, które mu po kilkaset koron za każdy wypadek przynosi. Jakie zaś są tu drogi, może poświadczyć poseł dr. Kozłowski, gdyż jadąc ze starostą na wiec do Oleszyc, zapadł się z powozem na drodze i 20 ludzi ledwie powóz wyciągnęło. Droga ta dotąd nienaprawiona...

Wydziale krajowy! racz wglądnąć w tę gospodarkę, stań w obronie ludu, ukróć nadużycia, gdyż rozgoryczenie coraz większe, a potem nie trzeba się dziwić że lud do autonomii i panów nie ma ufności i przeciw nim występuje. Może przyjść do tego, że gminy wzburzą się, wszak już jedna trzymała przez 6 godzin zamkniętego lustratora, póki nie zwrócił jej wymuszonych od radnych podpisów.

Z gimnazyum nowotarskiego. W r. szkol. 1906—7 uczęszczało do zakładu tutejszego liczącego 3 klasy w 6 oddziałach uczniów 194. Z tych z Nowego Targu było 75, z zamiejscowych 119, katolików 159 żydów 35. Klasyfikowano na końcuroku 180. Z tych stopień celujący otrzymało 31 uczniów, stopień I 121, IIgi 4, IIIci 3, poprawki 21. Nagrody otrzymało 10 najlepszych uczniów. Od opłaty szkolnej uwolnionych było w I półr. ucz. 170, w II półroczu 153. Na pomoc koleżeńską zebrano 459 k. 99 h., wydano 437 k. 36 h. Wycieczek naukowych odbyto w roku 7 na sąsiednie szczyty lub do Zakopanego. Bezpłatnych obiadów w liczbie 52 i 14 kolacyj dostarczyło uczniom 14, osób 17, między innemi ks. kanonik Wawrzynowski, starosta Waydowicz, poseł Bednarski, marszałek Lgocki, mecenas Nowotny, wiceburmistrz Rajski, sekretarz Moczydłowski, kilku członków grona itd. Ks. Bułat utrzymywał przez rodzinę i najbliższych krewnych opuszczonego ucznia przez 5 miesięcy, a uczniowie zakładu przez 1 miesiąc. Na bursę której celem jest nietylko Podhale ale i Spiż i Orawa w ciągu 2 i pół lat złożył lud podhalski za pośrednictwem posła Bednarskiego około 9.000 k., resztę t. j. blisko 6.000 k. wpłynęło z publicznych wkładek. W ostatnich czasach ofiarował na bursę p. namiestnik 40 k. radca dworu B. Wicherkiewicz 100 k., ks. biskup Pelczar 20 k., prof. Un. Jagiell. Mańkowski 50 k. Dnia 28 lipca urządzony festyn w Zakopanem na rzecz bursy, w którym wzięło udział przeszło 2000 osób, przyniósł dochodu 1.100 k., świadczy, że inteligencya polska ocenie zrozumiała narodowe znaczenie kresowej bursy w Nowym Targu. Obok składek na bursę im. św. Stanisława Kostki zbierają się składki na rzecz bursy dla synów nauczycielskich i na bursę im. Berka Joselewicza dla młodzieży izraelickiej. Na rzecz pierwszej nauczycielstwo tutejsze zebrało 5000 kor., na rzecz bursy izraelickiej około 1.400 kor. Najcenniejszym tegorocznym nabytkiem jest stworzenie pierwszego w kraju ambulatoryum lekarskiego dla uczniów z publicznej ofiarności za kwotę 700

kor. zwyż. Rada powiatowa, jak gmina N. Targu, Czarnego Dunajca, ks. proboszcz Wawrzynowski i t. d. głównie dostarczyli funduszów. Na gimnazyalną kaplicę budować się mającą ofiarował starosta Waydowicz 50 kor.

Prof. tutejszego zakładu i lekarz dr. Niezabitowski jest organizatorem ambulatoryum i przez dwa lata z poświęceniem, miłością i zapałem pełni funcye bezpłatnego lekarza szkolnego. Ten sam profesor zorganizował coś w rodzaju warsztatów szkolnych, które w nowym roku szkolnym przy pomocy c. k. Rady szkolnej krajowej mają być systematycznie zorganizowane. W tym roku uzyskał zakład prześliczny sztandar w kształcie proporca polskiego, pomysłu artysty Wł. Tetmajera, a poświęcenie sztandaru przyniosło 2.013 kor., z czego nietylko pokryto koszta sztandaru, książki pamiątkowej, ale złożono 200 kor. na bursę, blizko 400 kor. na ambulatorym, 230 kor. na sprawienie stałej sceny szkolnej. Do gabinetu przyrodniczego, w którym znajduje się obecnie 169 przedmiotów ofiarowali okazy fauny tatrzańskiej górale z Zakopanego ś. p. marszałek Zdun i arcyksiążę Karol Stefan z Zywca który przysłał zakładowi wspaniały okaz rysia karpackiego. Gimnazyum nowotarskie jest jedynym zakładem prócz Chyrowa leżącym właściwie na wsi wśród pól i łanów na wysokości 600 m. w okolicy bardzo zdrowej (na 6.500 katolików corocznie umiera 105 osób) i nadającej się wybornie do wytworzenia sanatoryów i pensyonatów dla dzieci słabowitych i dziedzicznie obciążonych. Zwłaszcza sąsiadująca słoneczna dolina Kowańca zwrócona na południe wśród olbrzymich lasów nowotarskich wprost sama prosi się, by tutaj taki zakład wychowawczy stworzono dla młodz. słab. potrzebującej koniecznie odpowiednich warunków klimatycznych, a zwłaszcza jędrnego powietrza górskiego i leśnego nasyconego ozonem i wiejskiej ciszy. Na koniec słówko o tragiczno poetycznej policyjnej fantazyi, która opłotła aureolą desperacyi i tragizmu w pismach naszych 2 uczniów nowotarskich. Górale jak ich dzieci zbyt są sprytni by sobie życie odebrali.

Jeden z uczniów nowotarskich z IV klasy, który pierwszą klasę otrzymał, ma pasyę do broni, czytał o browningach i pragnął być jego posiadaczem. Sciągnął więc bardzo surowemu ojcu wiejskiemu szynkarzowi 60 kr., dał je koledze, by w Krakowie broń pożądaną mu kupił, a ten chcąc ujść przed zdawaniem poprawki, chciał za pieniądze kolegi umknąć do Ameryki. Tak wygląda proza rzeczywistości wobec poezyi reportersko policyjnej.

Kronika lwowska. Z Rady m. Lwowa. Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej omawiano kilka spraw, wprawdzie nieekonomicznych, ale wielkiej dla Lwowa doniosłości.

Radca Jonasz interpelował prezydyum w sprawie broszury p. Maryana Olszewskiego pod tyt.: „Quousque tandem“‘ omawiającej zbiory Jakowicza. Radca Jonasz zapytywał się wiceprezydenta Rutowskiego, o ile gmina zostałaby narażona na straty finansowe przy sprzedaży tych zbiorów. W odpowiedzi wiceprez. Rutowski zaatakował broszurę p. Olszewskiego w sposób bardzo niewłaściwy a obrażający osobiście autora broszury, szeroko omawiając, co kupiono, i co kupi się dla tej galeryi, a jak piękną byłaby galerya lwowska, gdyby można było kupić wszystkie ofiarowane miastu obrazy i starając się wykazać, że treść broszury nie była skierowana przeciw prezydyum, ale przeciw samej galeryi.

Ta obrona zbiorów Jakowicza nie potrafi jednak przekonać kompetentnych znawców, którzy oszacowali ją już jako bezwartościową.

Długą dyskusyę wywołał projekt magistratu, dotyczący założenia parku Jordana we Lwowie. Sprawa ta, zalegająca już długo po różnych komisyach i sekcyach nie dojrzała jednak jeszcze do traktowania na pełnej Radzie, ponieważ przez omyłkę nie została omówiona w komisyi sanitarnej. Omyłka ta jest charakterystyczna dla stosunków miejskich. Ostatecznie uchwaliła Rada wnioski:

1. Rada miejska uchwala w zasadzie urządzić miejski park do gier i zabaw na gruntach Zelaznej Wody.

2. Rada wzywa magistrat do opracowania szczegółowych wniosków co do urządzenia tego parku i przedłożenia ich drogą regulaminową Radzie miejskiej do uchwały.

Radca Riedl domagał się od prezydyum, by poczyniło kroki celem przeniesienia Muzeum rapperswylskiego do Lwowa. Dr. Rutowski oświadczył, że nie czekając na zachętę, wdrożył jako członek zarządu Muzeum Rapperswylskiego rokow. z zarząd. i w porozumieniu z całem prezydyum miasta wniósł do zarządu Muzeum pismo, w którem imieniem miasta Lwowa prosi, aby w razie, gdyby do skutku przyszła myśl przeniesienia Muzeum do kraju, wybrano miasto Lwów. Prezydent podnosi, że rozumie się samo przez się, miasto musiałoby zabezpieczyć los zasłużonych pracowników Muzeum.

Z sali sądowej.

Zbójecki napad na sędziego.

W dniu 18 maja b. r. adjunkt sądowy Franciszek Knapik w sądzie powiatowym w Radłowie rozpatrywał sprawę prowizoryalną między Maryanną Antoszową a Zofią Sledziową i za jego interwencyą strony się wprawdzie pogodziły, atoli Sledziowa musiała zapłacić koszta sporu.

Z tego powodu brat tejże, Jan Rogoż gospodarz ze Szczurowej powziął złość ku sędziemu. Kiedy więc p. Knapik w nocy w towarzystwie oficyanta sądowego Kazimierza Jodłowskiego jadąc na wózku wracał z komisyi ze Szczurowej, opadło go na drodze kilku mężczyzn i pobiło kołami w głowę tak, że krwią zalany upadł i stracił przytomność. Jodłowski został mniej szkodliwie pobity. Wśród ciemnej nocy nie można było rozpoznać napastników, âtoli natychmiastowa interwencya żandarma Bieleckiego wykryła, że sprawcami zbójeckiego napadu byli Michał Kania 44 lat liczący i 34 letni Jan Rogoż, obaj gospodarze w Szczurowej. Obaj sprawcy stawali w sobotą przed trybunałem orzekającym sądu krajowego karnego pod przewodnictwem radcy Traunfellnera, przed którym oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr. Stef. Cięglewicz. Oskarżeni o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała Kania i Rogoż zapierali się zarzuconego im czynu; atoli świadkowie twierdzą, że onej nocy widzieli włóczących się obu po rynku, jak przechodząc koło oświetlonego okna domu gościnnego, gdzie sędzia Knapik przebywał, Kania odezwał się do towarzysza, którym był Rogoż: „patrz jak pisze i urzęduje, ale poczekaj, jak psiakrew pojedzie, wziąć kija i dać mu urzędowanie“, a drugi odpowiedział na to „cicho, chodźmy“.

Następnie kiedy sędzia Knapik odjechał z Jodłowskim, świadek Szymon Karaś idąc ku swemu domowi gościńcem do Radłowa, spotkał Kanię, który szedł od strony Radłowa, pozdrowił go, a następnie idąc dalej po gościńcu spostrzegł niebawem światło latarni a zbliżywszy się poznał wóz Józefa Dubiana a na nim skrwawionego sędziego Knapika.

Swiadek sędzia Knapik zna Michała Kanię z rozpraw karnych i cywilnych, ale nie wie z jakim skutkiem. Rogoża zaś nie zna. Kanię podejrzywa, że to on był sprawcą, bo kiedy go przyprowadzono przed p. Knapika ten doń się odezwał, to tyś mnie napadł. Kania nie chciał spojrzeć na sądziego i dopiero po dłuższej chwili odezwał się „Nie“.

Swiadek Jodłowski podobnież zna tylko Kanię z rozpraw. Rogoża nie zna.

Sąd skazał Michała Kanię na jeden rok ciężkiego więzienia z postem co tydzień. Drugi oskarżony Jan Rogoż został uwolnionym.

Telegramy.

ZAMACHY I NAPADY BANDYCKIE.

ELIZAWETGRAD. We wsi Iwanowce, w majątku Szewakowa, dwaj nieznani ludzie w mundurach strażników zabili starostę.

PERM. W Motowiłsze do rządowego sklepu monopolowego rzucono bombę, której wybuchem zabita została żona sprzedającego.

MOHYLÓW GUB. W Homlu, o godz. 1 po południu, na ulicy, trzech bandytów, uzbrojonych w rewolwery, zrabowało jadącemu na dworzec kolejowy poddanemu pruskiemu Maksymiljanowi Frankowskiemu torbę z 6000 rb. Ścigani przez policję, rzucili torbę i ukryli się za miastem w lasku, który następnie otoczyli strażnicy i żołnierze.

Ośmiu bandytów, uzbrojonych w rewolwery i sztylety, ograbiło właściciela folwarku Czewiłowo Gorewskiego. Aresztowano czterech bandytów.

ZUGDIDI. Pięciu rozbójników, napadło i zrabowało kupca. Byli oni uzbrojeni w karabiny szwajcarskie. Miejscowi mieszkańcy ze strażą ścigali rozbójników, jednego z nich zabili, a trzech zranili. Jednego z mieszkańców przy pościgu rozbójników zraniono.

— KISŁOWODZK. Około dworca kolejowego na kuratora charkowskiego okręgu naukowego Rajewskiego trzech nieznanych ludzi napadło i zadało mu dość ciężkie rany, przyczem zrabowali mu 100 rb. i zegarek.

SPRAWA WOJSKOWEJ ORGANIZACJI REWOLUCYJNEJ.

WARSZAWA. Sąd wojenny rozważał sprawę 12 żołnierzy bataljonu saperów oskarżonych o należenie do organizacyi wojskowej rewolucyjnej warszawskiego okręgu wojskowego. Oskarżenie zarzucało podsądnym, iż w charakterze członków rzeczonej organizacyi w ciągu 1905 i 1906 roku rozpowszechniali wśród wojsk wydawnictwa treści rewolucyjnej, urządzali wiece, nawoływali żołnierzy do buntu, dążyli do wywołania powstania zbrojnego itd.

Wyrokiem sądu 2 oskarżonych skazano na 8 lat ciężkich robót, a 7 na 6 lat każdego.

PESYMIZM „PRAWDZIWYCH ROSYAN“.

PETERSBURG. „Russkoje Znamia“ omawiając nadchodzące wybory do trzeciej dumy pisze:

„Trzeba się wyrzec wszelkich nadziei, aby w trzeciej dumie zapanował duch rosyjski. —

Nowa Duma także się zajmie buntami i spiskami na życie monarchy jak pierwsze dwie Dumy, tylko będzie ostrożniejsza i przez to niebezpieczniejsza. I ją także, lecz po dłuższym czasie, trzeba będzie rozwiązać“.

Omawiając dalej charakter przyszłej Dumy, wspomniane pismo czyni taką uwagę:

„Do trzeciej Dumy, dzięki żydowi Hurlandowi, który układał nową ordynacyę wyborczą, dostanie się dużo żydów, a ponieważ zapach czosnku jest wstrętny, przeto i rosyjska instytucya prawodawcza nabierze specyficznego zapachu żydowskiego.

ZJAZD WILHELMA z CAREM.

ŚWINO-UJŚCIE. Cesarz Wilhelm wyjechał dzisiaj o godz. 8.10 rano na jachcie „Hohenzollern“ na spotkanie cara rosyjskiego.

SKAZANIE „BOJÓWKI“ w WARSZAWIE.

BERLIN. Do Lokal Anzeiger donoszą z Warszawy: Wczoraj wydał sąd wojenny wyrok w sprawie 67 członków socyalno-demokratycznej organizacji bojowej o popełnienie szeregu aktów terrorystycznych. Zostali skazani: Jeden oskarżony na śmierć przez powieszenie, dwaj na 15 lat ciężkich robot, jeden na 10, sześciu na 8, jeden na 6 lat, jedenastu na 5 lat i 4 miesiące, jedna kobieta na pięć lat robót przymusowych. 44 oskarżonych uwolniono.

WITTE O POŁOŻENIU POLITYCZNEM W ROSYI.

BERLIN. Hr. Witte, który bawi obecnie w Hamburgu dla kuracyi, oświadczył o sytuacyi w Rosyi co następuje: Położenie nasze jest dziwne. Za nami znajduje się bagno, to znaczy: stary rząd korupcyjny, do którego to bagna nie możemy powrócić. Przed nami znajduje się morze, na ktore jednak nie możemy wyjechać gdyż nie mamy przywódcy.

Z KRESÓW POZNANSKICH.

POZNAŃ. Prasa poznańska wzywa duchowieństwo polskie, aby dla podniesienia kultury narodowej organizowało na wzór kleru galicyjskiego Kółka naukowe.

POZNAŃ. Ukazała się odezwa komitetu obywatelskiego w Prusach Zachodnich, wzywająca emigrantów polskich w Westfalji i prowincjach nadreńskich, aby podczas wakacji letnich postarali się o naukę języka polskiego dla dzieci i wychowywali je w duchu narodowym.

ZABURZENIA w MAROKKO.

PARYŻ. Aj. Havasa donosi z Algieru: Krąży tu pogłoska, którą należy przyjąć z zastrzeżeniem, jakoby zrabowano Bank państwowy w Tangerze, oraz jakoby na drodze między Tangierem a Elksar pojmano i uprowadzono konsula angielskiego.

LONDYN. Do Daily Telegraph donoszą z Tangeru, że zrabowano miasto Silfrou oddalone o 6 godzin drogi od Fezu. Położenie Macleana ma być prawie beznadziejnem. Wszystkie szczepy górskie stanęły po stronie Rajzulego, Wojska sułtana za słabe.

PARYZ. Ministrowie bawiący w Paryżu, zebrali się wczoraj pop. na naradę w sprawie marokańskiej.

PARYŻ. Minister spaw zagranicznych Pichon oświadczył wobec sprawozdawcy, że w ciągu dnia wczorajszego porozumiał się telegraficznie z bawiącym w Karlsbadzie prezydentem ministrów Clemenceau w sprawie zarządzeń, mających na celu zmuszenie sułtana marokańskiego do dania Francyi dostatecznego zadośćuczynienia za mord w Casablanca.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. — W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.